

*Ryszard Tokarski**

Tekstowe obrazy świata – nie tylko dla medioznawców

W dowolnym akcie komunikacji językowej konkretny nadawca (indywidualny bądź instytucjonalny) jest przedstawicielem wspólnoty, łączącej w sobie właściwe wszystkim jej członkom podobieństwa kategoryzacyjne i aksjologiczne, a więc podobną wizję świata oraz normy i wartości w tym świecie obowiązujące. Warunkiem skuteczności oddziaływania językowego staje się wspólna (ale niekiedy też kwestionowana, o czym dalej) „mapa wartości” uczestników komunikacji (Habrajska 2008: 143). Poszukiwanie owego podobieństwa (bądź negacji) światopoglądów zazwyczaj jest aktem świadomym i aktywnym. Jak piszą Magdalena Danielewiczowa i Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, nie jest się członkiem wspólnoty bez woli bycia nim i bez wyrażającej się w jakiegokolwiek postaci aktywności, w tym językowej, na rzecz tej wspólnoty (Danielewiczowa, Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 9). Opozycja podmiotowości człowieka jako jednostki autonomicznej z jednej strony oraz człowieka – członka danej wspólnoty z drugiej staje się kluczem do rozumienia każdego procesu komunikacji, w tym również etycznych i kategoryzacyjnych aspektów komunikowania się.

Z językoznawczego punktu widzenia jedną z możliwych procedur analitycznych pozwalających na ujawnianie owych standardowych, utrwalonych w języku interpretacji świata, ale także możliwych ich zaprzeczeń, odmiennych od konwencji zróżnicowanych czy nawet subiektywnie zindywidualizowanych sposobów patrzenia na świat, jest metodologia językowych obrazów świata. Celem niniejszego rozdziału jest prześledzenie zarówno możliwych zalet, jak i ograniczeń czy niebezpieczeństw związanych z różnymi analitycznymi propozycjami badań

* Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (emeryt).

językowego obrazu świata (dalej: JOS). Konsekwencją przedstawionych dalej uwag staje się przekonanie, że ewolucja czy wewnętrzne sprzeczności teorii JOS-ów prowadzą do konieczności rozważenia istoty tekstowych obrazów świata (dalej: TOS) jako podstawowej bazy empirycznej w badaniu językowych wykładników ludzkiego myślenia o świecie.

1. Inspiracje i założenia teorii JOS-ów w Polsce

Na temat genezy i inspiracji teorii JOS istnieje już bardzo pokaźna literatura naukowa, dlatego też przypomnimy ją jedynie skrótowo. Zazwyczaj wymieniane jest nazwisko filozofa, językoznawcy i pedagoga z przełomu XVIII i XIX wieku Wilhelma von Humboldta. W trakcie prowadzenia porównawczych badań nad różnymi językami stwierdził on, że:

wyraży i ich zestawienia [...] tworzą i określają pojęcia i że ze względu na swe wewnętrzne powiązania oraz swój wpływ na poznawanie i odczuwanie różne języki w istocie stanowią różne sposoby istnienia świata (Humboldt 2002: 261).

146

W naukowym piśmiennictwie anglojęzycznym częściej przywołuje się badaczy z wieku późniejszego nurtu amerykańskiej antropologii lingwistycznej, Edwarda Sapira (1978) i Benjamin Lee Whorfa (1982). Porównawcze badania języków Indian amerykańskich doprowadziły obydwu badaczy do sformułowania tezy o relatywizmie i determinizmie językowym, w literaturze określanej jako „hipoteza Sapira-Whorfa”. Mówiąc najogólniej, wedle amerykańskich badaczy rozmaite porównywane języki zawierają odmienne struktury językowe. Warunkują one postrzeganie, klasyfikowanie świata realnego przez człowieka, wpływają na jego zasoby wiedzy i cechy myślenia o rzeczywistości. W konsekwencji język utrwała w jakimś stopniu obraz świata. Struktury języka relatywizują, a w skrajnych propozycjach determinują poznanie rzeczywistości.

W lingwistyce polskiej ujęcia JOS-u pojawiły się późno, bo w latach osiemdziesiątych XX wieku. Pierwszą polską pracą poświęconą temu problemowi, wykraczającą poza skrótowe informacje encyklopedyczne, była rozprawa dotycząca semantycznej spójności tekstu (Bartmiński, Tokarski 1986). Oceniając proponowaną tam definicję zwłaszcza z perspektywy dzisiejszej wiedzy o języku i semantyce leksykalnej, trzeba stwierdzić, że charakteryzuje ją jeszcze wiele niedostatków. Posłużmy się zatem, ale również niewolną od pewnych ograniczeń, późniejszą definicją JOS-u:

zbiór prawidłowości zawartych w kategoryalnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości (Tokarski 1993: 358).

Zwróćmy uwagę na konsekwencje wynikające z tej definicji.

Przede wszystkim zanika tutaj tradycyjne rozwarstwienie różnych poziomów opisu językowego: jednakową wartość dowodową dla udokumentowania poszczególnych składników JOS-u mają poświadczenia z zakresu gramatyki, leksyki, frazeologii i tekstów. Wszystkie one mogą – choć naturalnie nie muszą – wzajemnie się dopełniać i nawzajem uwiarygodniać.

Przytoczona wcześniej definicja wskazuje również na dwoistą perspektywę opisu. Z jednej strony może to być językowy obraz konkretnego fragmentu rzeczywistości pozajęzykowej, a więc obraz istot żywych, artefaktów czy określić relacji międzyludzkich. Przykładowo, możliwe są izolowane opisy nazw zwierząt typu *pies*, *wilk*, *hiena*, *cieleń*, *mysz*, nazw ptaków: *skowronek*, *sikorka*, *bocian*, *sowa* itd. z właściwymi im cechami rozpoznawczymi oraz – co ważne – konotacjami semantycznymi, por. odpowiednio ‘agresywność’, ‘żerowanie na padlinie’, ‘bezmyślność’ ale też dla ptaków ‘radość’, ‘uroda’, ‘mądrość’. Każdy z takich potencjalnych opisów można zatytułować „językowy obraz czegoś”. Jeśli jednak spojrzymy holistycznie na cały zbiór analizowanych nazw, wówczas widać wyraźną regularność: nazwy zwierząt w miarę powtarzalnie tworzą obraz świata ocenianego negatywnie, gorszego niż postrzegamy samych siebie. W języku świat zwierząt jest zły, agresywny, mniej sprawny intelektualnie itp. Stąd też bierze się w języku opozycja *zdychać* (o zwierzętach) i *umierać* (o ludziach). Co ciekawe, ostatnimi laty coraz częściej pojawiają się kolokacje *zwierzęta umierają*, świadczące o zmianach dokonujących się w językowym postrzeganiu świata zwierząt. Nieprzypadkowo też tego negatywnego dominującego postrzegania nie rozwijają w zasadzie nazwy ptaków: *skowronek* konotuje ‘radość’, *sikorka* ‘beztroskę’ i ‘urodę’, *bocian* żartobliwie wiązany jest z ‘płodnością’, *sowa* z ‘mądrością’ itp. Tę odmienność konotacyjną można wytłumaczyć dwojako. Po pierwsze, w języku potocznym ptaki nie są zwierzętami, są istotami żywymi lub po prostu ptakami. Natomiast w ujęciu struktur prototypowych należą do kategorii zwierząt, ale sytuują się daleko od centrum kategorii, jej wzorca. Analiza przestaje być wyłącznie językowym obrazem zwierząt czy ptaków. Wskazuje również na wyraźne rozbieżności między potocznymi obrazami świata oraz naukowym – zoologicznym w tym wypadku – definiowaniem obiektów.

Wyszczególnione w definicji swoiste dla danego języka ogólniejsze rozumienie organizacji świata wymaga szczególnej staranności dowodowej przy odtwarzaniu JOS-u. Nierzadko bardzo atrakcyjne semantycznie i poświadczane tekstowo wyrażenia są z punktu widzenia opisu znaczeniowo neutralne i niewiele wnoszą do polskiego JOS-u. Posłużmy się kilkoma przykładami pochodzącymi z poezji Jerzego Harasymowicza: *W górach / czerwonoskóre jelenie / wyszły na wojenne ścieżki; wilgi zielone oko; Święci bez pasków / bez sznurówek / w błękitnych kalesonach*. Wstępujące tu określenia kolorystyczne nie mają bezpośrednich odniesień do prototypowych wzorców barw, a więc *czerwieni* motywowanej przez kolory krwi i ognia, *zieleni* przez roślinność czy *błękitu* nieba. Są raczej emanacją postrzegania realnego świata, dodatkowo wzbogaconą poetycką kreatywnością autora. W takich wypadkach należy raczej mówić o swoistościach poetyckiego idiolektu Harasymowicza, dowolnego innego autora czy jakiegoś innego homogenicznego zbioru tekstów, a nie o kulturowym obrazie językowym.

148

JOS pokazuje to, co w języku jest konwencjonalne, powtarzalne, choć niekiedy ukryte, niedane wprost. Wcześniej przywoływany był przykład nazw zwierząt, w których tendencje konotacyjne ujawniają gorszość świata zwierzęcego w porównaniu ze światem ludzkim: *zwierzę złe – człowiek dobry*. Analogiczne sytuacje występują w wielu innych ciągach leksykalnych. Seria nazw artefaktów fizycznie przynajmniej podobnych do ludzi obejmuje leksemy *lalka, marionetka, kukła, pajac, manekin, strach na wróble, bałwan, robot* itp. Każde z tych słów może być zdefiniowane wedle schematu „artefakt, podobny do człowieka, zrobiony z czegoś, zachowujący się jakoś, służący do czegoś”. Ale równocześnie w warstwie konotacyjnej pojawiają się cechy wartościowane ujemnie, a przenoszone do świata człowieka wyrażają dezaprobatę: ‘śmieszność’, ‘niesamodzielność’, ‘zależność od kogoś’, ‘głupotę’ czy ‘pełnienie funkcji uznawanych za mniej ważne, drugorzędne’. Gdy zinterpretujemy te nazwy *à rebours*, poszukując pożądanых cech ludzkich, to językowy obraz idealnego człowieka będzie implikować cechy przeciwstawne, a zatem ‘godność’, ‘samostanowienie’, ‘niezależność’ itp. Obraz taki nie odwzorowuje bezpośrednio rzeczywistości, lecz powstaje jako efekt przynależności człowieka, nosiciela języka, do określonego kręgu kulturowego oraz obowiązujących w tej kulturze ideałów dobra i piękna.

Wspomniane wcześniej przykłady nazw zwierząt i określeń artefaktów przypominających pod jakimś względem człowieka nawiązują nie tyle do znaczeń leksykalnych, lecz przede wszystkim do konotacji semantycznych. To one dzięki seryjnie powtarzającym się kierunkom wartościowania wyznaczają możliwe składniki JOS-u. One też stają się źródłem metafor językowych, np. *małpa* z konotacją ‘złośliwości’ i *małpa* ‘człowiek

złośliwy', *strach na wróble* artefakt z konotacjami 'dziwnego, niestaranego wyglądu' i *strach na wróble* 'człowiek zaniedbany, o dziwnym wyglądzie' itp.

Poza wzmiankowaną wyżej metodą docierania i odtwarzania JOS-u za skuteczne narzędzia analityczne uważa się również:

- gramatyczne kategorie języka, z najczęściej w takich razach przypominaną opozycją rodzaju męskoosobowego i (w dawnej nomenklaturze, co uwydatnia przeciwstawienie „mężczyzna” – „kobieta i rzecz”) żeńskorzeczowego;

- frazeologię z możliwymi do interpretacji kulturowymi motywacjami łączliwości, np. *parszywy nastrój*, *kaleki opis*;

- struktury inomazjologiczne z tzw. formą wewnętrzną i bliską jej etymologię, np. *nietoperz* etymologicznie 'podobny do ptaka', *niedźwiedź* 'jedzący miód';

- pola językowe, w których skład leksykalny oraz wewnętrzne opozycje pokazują zarówno leksykalne werbalizacje całej struktury pojęciowej, jak też centralne i peryferyczne elementy tej struktury;

- teksty z ukrytymi na różnych poziomach interpretacji składnikami JOS-u. Najbardziej oczywistymi przykładami są przysłowia i aforyzmy, zazwyczaj zawierające odniesienia do ogólniejszych reguł świata i życia ludzkiego (szerzej o językowej argumentacji ilustrującej poszczególne składniki JOS-u – zob. Tokarski 2013: 315–321).

Cała argumentacja z pozoru wydaje się logiczna i przekonująca, niemniej jednak zawiera oczywiste słabości.

Jedną z nich jest atemporalność opisu. Wyraźnie widać to w badaniach etymologicznych. Jestem przekonany, że dziś niewielu Polaków świadomie potrafi połączyć nazwę *nietoperz* z ptakiem czy *niedźwiedzia* z miodem (cechy fizyczne w pierwszym wypadku bądź zachowanie w drugim) mogą być jeszcze konceptualizowane. Musimy się jednak zgodzić, że naukowo dowiedzione etymologie nie stanowią aktualnej wiedzy współczesnego Polaka. Z drugiej natomiast strony we współczesnej polszczyźnie odnajdujemy struktury leksykalne celowo nawiązujące np. do bajkowego mitu kopciuszka, który dzięki zgubionemu pantofelkowi został królowną czy do preferowanego wzorca urody kobiecej. W Lublinie (choć nie jest to miejsce wyjątkowe pod względem zabiegów reklamowych w nazwach sklepów czy obiektów usługowych) pojawił się szyld z napisem *kop-ciuszek* z koniecznym w tym wypadku dywizem wskazującym na funkcję sklepu – z odzieżą używaną. Analogiczne zabiegi licznych przewrotnych reinterpretacji (reetymologizacji) słowa odnajdujemy w językowych odmianach młodzieżowych. W trakcie opracowywania słownika gwary studenckiej odnotowano leksykalne potwierdzenie leksemu *pierścień* z zaskakującym

początkowo znaczeniem 'dziewczyna, która ma mały biust'. Znaczeniowy sens słowa stał się jasny wówczas, gdy zostało ono zinterpretowane jako kontaminacja z wtórnie wstawionym łącznikiem *piers-cień*, a w *cieniu* wykorzystano znaczenie 'coś nieuchwytnego, znikomego'.

Podobne utrudnienia interpretacyjne, a w konsekwencji również pewne wątpliwości związane z opisywanym JOS-em, sprawia również chętnie wykorzystywana w analizach frazeologia. Ciąg wyrażen typu *mówić jak ślepy o kolorach, kaleki umysł, impotent intelektualny, postępować krótkowzrocznie, zezowate szczęście* i wiele podobnych znany jest powszechnie i w zasadzie nie sprawia kłopotów interpretacyjnych. Wyrażeniom tym w warstwie oceniającej przypisuje się wartościowanie negatywne, zgodnie z zasadą w polskim JOS-ie, iż nazwy chorób i ich nosiciele w znaczeniu leksykalnym bądź konotacjach zawierają komponent ujemny. (I znów na zasadzie reguły *à rebours* człowiek powinien być zdrowy, piękny, sprawny intelektualnie). Gdy jednak wnिकniemy w faktyczne sądy zawarte w niektórych frazeologizmach, to ujawnimy ich głębszą motywację. *Parszywy nastrój* semantycznie w sposób oczywisty wpisuje się w przytoczony ciąg frazeologizmów „medycznych”. Z moich doświadczeń akademickich wynika jednak, że nawet znaczna część studentów polonistyki, a więc w założeniu w pełni sprawnych użytkowników współczesnej polszczyzny, ma kłopoty z wyjaśnianiem metaforycznego przesunięcia nazwy *parch* jako choroby do przymiotnika *parszywy*, zaś ksenofobiczna motywacja z przewiskiem etnicznym jest już niemal całkowicie nieznana. Coraz częściej też frazeologizmy stanowią już tylko bierny zasób współczesnego języka¹. Podobne zubożenie języka obserwujemy też na poziomie paremiologii. Zasób przysłów funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie jest coraz bardziej ograniczony, odtwarzany mechanicznie i bez ujawniania głębszych przesłań metaforycznych. Sprowadzany jest raczej do „pamięci słowa” (Kiklewicz, Wilczewski 2011: 175), w której nie ma realnie przetwarzanej informacji kognitywnej. Ujawnianie faktycznych treści ukrytych w wyrażeniach językowych, ale nieuświadomianych lub wręcz obcych członkom danej społeczności językowej, prowadzi do tworzenia JOS-ów atemporalnych, nieokreślonych czasowo, socjologicznie i stylowo. Eksponowanie czegoś, co określam jako „tajemną wiedzę filologa” stoi w sprzeczności z rzeczywistymi kompetencjami użytkowników języka i bliskim im JOS-em.

¹ Na konferencji „70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska, procesy, tendencje” w Kazimierzu w 2012 r. prof. Jolanta Tambor mówiła o tym, że znajomość frazeologizmów wśród młodych użytkowników współczesnej polszczyzny jest znikoma, a ujawnianie wewnętrznej motywacji semantycznej konkretnej jednostki frazeologicznej napotyka na wiele trudności.

Przestrzegając przed nadmiernym przywiązaniem do faktów z zakresu etymologii przy wnioskowaniu o składnikach JOS-u, Mariola Jakubowicz stwierdziła:

Bardzo istotna jest ocena, czy dany przedmiot w ogóle nadaje się do abstrakcyjnego badania, gdyż w wyniku takiego postępowania może otrzymać albo obraz panchroniczny, ponadczasowy, albo zbiór pewnych sądów, w których przemieszane będą niespójne fragmenty odmiennych poglądów na jeden obiekt (Jakubowicz 1999: 120).

Spostrzeżenie to można rozszerzyć nie tylko w odniesieniu do etymologii. Przy rekonstrukcjach JOS-u rozszerzymy je na fakty w rozmaitych poziomach opisu języka.

Przedstawione tu rozmaite wątpliwości naturalnie nie oznaczają zanegowania całej metodologii JOS. Język rzeczywiście interpretuje świat i sugeruje najbardziej pożądane z punktu widzenia człowieka jego formy poznawania i porządkowania. I z tym problemem prace analityczne w miarę dobrze sobie radzą wówczas, gdy w sposób jawny bądź sugerowany akceptują formułę „językowy obraz świata bądź jego fragmentów to sposób, w jaki X interpretuje świat w czasie Y ”. Y zazwyczaj jest określeniem temporalnym, choć może odnosić się również do formacji kulturowej, konwencji artystycznej, stylów i gatunków wypowiedzi itp.

2. Językowy obraz świata czy językowe obrazy świata?

Równie precyzyjnie powinien zostać zdefiniowany X z powyższej formuły. Rzadko prawdopodobne i mało przekonujące jest traktowanie owego X w kategoriach ogólnonarodowych, gdyż jest to określenie zacierające wewnętrzne dyferencjacje społeczne. Potwierdzają to ustalenia socjologiczne, które od dawna wskazywały na wewnętrzne zróżnicowanie struktury społecznej. Jest ona niehomogeniczna i wielowymiarowa, a następstwem tego są różniące się systemy komunikacji językowej:

Nawet w przypadku jednej społeczności narodowej i jednego odpowiadającego jej etnojęzyka [socjolog] musi wziąć pod uwagę istnienie rozwiniętej struktury społecznej, która jest wielowymiarowa, najczęściej hierarchicznie zróżnicowana; musi jednocześnie przyjąć hipotezę, iż poszczególnym członkom tej struktury odpowiadają odmienne systemy językowej komunikacji (Boksański, Piotrowski, Ziółkowski 1977: 58).

Można wyodrębnić wiele grup wspólnotowych różniących się światopoglądem, typami racjonalności, wiekiem, pochodzeniem, postawą

wobec innych, pragmatycznymi motywacjami działań itp. Charakteryzują się one również odmiennymi intencjami przekazu i formami dostosowanych do nich środków językowych. Jerzy Bralczyk przed kilkunastoma laty w „Gazecie Wyborczej”² wyróżnił pięć typów języków publicznych:

Pierwszy to jest [...] ideologiczny język narodowo-katolicki, najpełniej bez zahamowań wybrzmiewający w Radiu Maryja i Telewizji Trwam.

Drugi to język populizmu, język, który pojawia się nie tylko w ustach Andrzeja Leppera i jego kolegów z Samoobrony. To też język tabloidów, język telewizyjnej sensacji.

Trzeci to będący dziś ewidentnie w defensywie język rozsądku i racjonalności, czerpiący z tradycji oświecenia, mało nacechowany emocjami albo raczej nie bardzo z emocjami radzący.

Czwarty to język komercyjnego sukcesu, ten nastawiony na satysfakcję, zwycięstwo, rankingi. Język korporacji, reklamy, kolorowych magazynów.

I ostatni, piąty, to język luzu, prawie zawsze wykpiwający cztery poprzednie. Trochę jest go w Internecie, dużo w hip-hopie, trochę we współczesnej literaturze.

Z upływem czasu sam autor – ze względu na dynamikę procesów społecznych oraz z powodu publicystycznego, a więc nieco upraszczającego lub uogólniającego charakteru tych rozróżnień – zmodyfikował swój sąd o językach publicznych. Niezależnie jednak od tych modyfikacji za każdym z wymienionych typów kryją się odmienne światopoglądy, odmienne systemy kategoryzacyjne i aksjologiczne oraz podporządkowane im językowe formy komunikowania się. Nierzadko w rozmaitych zakresach odmienne językowe obrazy świata.

Rozbieżności w sposobach ujmowania świata, jego kategoryzacjach i ocenach, przejawiają się często w modyfikacjach struktury znaczeniowej słów, a przynajmniej w takich ich przewartościowaniach, które, nie naruszając ogólnej ramy pojęciowej, negują lub wprowadzają nowe aspekty semantyczne. Klasyczne przykłady ideologicznej (czasem też powiązanej z nią socjologicznej) perspektywy odnajdziemy zwłaszcza w dyskursie politycznym. Pozornie wspólne różnym grupom światopoglądowym kategorie leksykalne typu *godność*, *równość*, *wolność* czy *solidarność* same w sobie zyskują uznanie i akceptację wśród ogółu społeczeństwa. Problem powstaje jednak wówczas, gdy trzeba zdefiniować każde z tych pojęć zgodnie ze sposobami ich rozumienia w określonych grupach ludzkich. Jedno z kluczowych dziś określeń *solidarność* na poziomie najogólniejszym oznaczającym wzajemne wspieranie się ludzi w semantycznych uszczegółowieniach bywa obudowane formułami warunkowymi „tak, ale... (ze wszystkimi?)”, *równość* „tak, ale... (wszystkich)” itp. Wystarczy

² „Gazeta Wyborcza”, 18–19 lutego 2006.

pobieżna choćby znajomość bieżących dyskursów politycznych i społecznych, by dostrzec zasadnicze rozbieżności. Czy *godność* ma być rozumiana w kontekście sugerowanego w wypowiedziach polityków *wstawania z kolan*, czy też z niechęcią do wypowiedzianego przez niektóre środowiska określenia *bycia Europejczykiem*? Czy *gorszy sort* albo *moherowe berety* nie są sprzeczne z kategorią *równości*? Czy możliwe postawy wobec emigrantów nie prowadzą do rozmycia pojęcia *solidarność*? I tak dalej. Skądinąd słuszne kategorie tracą swą kategoryzacyjną i aksjologiczną czystość w konkretnych przejawach komunikacji społecznej³.

3. Tekstowe kreacje JOS-ów. Tekstowe obrazy świata

Językowe obrazy świata są pewnymi idealizacjami, w których metodą obserwacji przesłanek językowych dociera się do ogólniejszych tendencji postrzegania świata bądź jego fragmentów przez wyodrębnione grupy ludzi. Z drugiej jednak strony każdy podejmujący problematykę JOS-ów ma do czynienia z konkretnymi tekstami bądź – pośrednio – z danymi leksykograficznymi, które w istocie są wynikiem ekscerpcji interesujących badacza poświadczeń z tych tekstów. Zawsze jednak ostatecznym punktem odniesienia staje się tekst bądź grupa tekstów. Powstaje zatem pytanie, w jakiej zależności względem siebie pozostają abstrakcyjne modele JOS-ów oraz teksty ilustrujące owe modele. Z szerszej obserwacji tekstów i ich zależności wobec JOS-ów wynika, że można mówić o kilku przynajmniej funkcjach konkretnego tekstu.

Akceptacja utrwalonego obrazu świata sprowadza się do tekstowego potwierdzenia zastanych w języku konwencji pojęciowych. Perspektywa antropocentryczna sprawia, przykładowo, że poczynając od najstarszych zabytków języka polskiego, aż po współczesne poświadczenia tekstowe, nazwa *człowiek* konotuje pozytywne cechy wartościujące, mieszczące się w ogólnej formule 'dobry'. Tę konwencjonalną cechę poświadczają dziś przykłady derywatów semantycznych i słowotwórczych, liczne frazeologizmy czy przysłowia, por. *człowieczeństwo* 'ogół

³ Odmienne, mniej wnikającą w szczegółowe reprezentacje znaczeniowe wyrażań, a koncentrującą się bardziej na perspektywach ilościowego badania słownictwa zaprezentował w swej najnowszej książce *TOS ↔ LIAZ* Wojciech Kajtoch (2022). Monografia, poprzedzona wieloletnimi badaniami nad językiem prasy młodzieżowej oraz innych odmian środowiskowych, stylowych i gatunkowych, przedstawia całościowy wykład metodologicznych podstaw interpretacji statystycznych w opisach tekstowych realizacji JOS-u.

akceptowanych cech właściwych istocie ludzkiej', *bądź człowiekiem, a nie zwierzęciem, postępuj jak człowiek, ludzki uczynek, zachowuj się po ludzku* i wiele podobnych. Ogólna cecha 'dobry' mieści w sobie całe spektrum właściwości pożądaných, choć zazwyczaj łączona bywa z moralnymi aspektami sprawiedliwości, współczucia, mądrości czy zachowania godności. Wiele aforyzmów Stanisława Jerzego Leca⁴ rozwija tę tendencję:

Są tacy, co nie mogą zabić człowieka. Muszą go wpierw pozbawić człowieczeństwa (A77).

Trwam w wierze moich ojców. Wierzę w człowieka (B254).

Myśl, która drży przed samą sobą – to już człowiek (B69).

Zwraca uwagę ostatni z przytoczonych aforyzmów. Zdolność do krytycznego myślenia, dociekania istoty spraw trudnych i niejasnych oraz umiejętność sprawiania pytań ich dotyczących mieści się wprawdzie w ogólnie rozumianej cesze 'dobry', ale równocześnie jest rozwinięciem naukowej kategoryzacji *homo sapiens*.

Odrzucenie utrwalonego JOS-u tworzy opozycję „dotychczasowy – nowy”. Przynajmniej od czasów antycznych konkuruje z pozytywną oceną znane stwierdzenie Plauta *homo homini lupus est*. Być może potencjalnym aspektem interpretacyjnym w wypadku powyższych aforyzmów Leca jest nie tyle bezrefleksyjne akceptowanie konwencji, ile raczej proponowanie powinnościowej formuły 'człowiek powinien być dobry'. Często *człowiek* w aforyzmach Leca ma konotację 'zła'. Przeciwwstawienie utrwalonego w języku obrazu świata z jednej strony i doświadczanie faktycznych relacji społecznych z drugiej prowadzi do konfliktu aksjologicznego. Konflikt taki wynika nie tylko z uogólnionych ludzkich interpretacji świata; w wypadku aforystyki Leca jest po części także efektem sytuacji politycznej⁵. Porównaj przykłady:

Kocham człowieka. Nigdy nie byłbym go stworzył (A72).

⁴ Wykorzystałem tutaj dwa zbiory aforyzmów Leca: *Myśli nieuczesane* (Lec 1987), w tekście oznaczone literą A, oraz późniejszy rozszerzony zbiór *Myśli* (Lec 1996), oznaczony jako B.

⁵ Poetycka i aforystyczna twórczość Leca była niejednokrotnie filozoficznym i aksjologicznym komentarzem na temat człowieka i jego postaw życiowych w czasach PRL, gdy dokonywanie wyborów było szczególnie niełatwe ze względu na uwarunkowania polityczne. Obserwacja ówczesnej Polski stanowiła asumpt do tego, że jego aforyzmy stawały się interpretacją i zarazem świadectwem zmian kulturowych.

Nikt już dziś nie usiłuje stworzyć sztucznego człowieka. Mamy prawdziwego dość (B117).

Wszystko jest w rękach człowieka. Dlatego należy je często myć (A4).

Od kiedy człowiek przyjął pozycję pionową, powiększył się jego cień (A142).

Manekiny snobują się na ludzi, dają się kupować (B78).

Aforyzm, zwłaszcza aforyzm poetycki, nie pełni funkcji zaleceń higienicznych bądź odkrywania najprostszycch prawd geometrii, a nazwy zwykłych rzeczy czy czynności dzięki grze znaczeń nabierają głębszych sensów. Takie właśnie operacje sensotwórcze decydują o stylistycznej wyrazistości i błyskotliwości aforyzmu, i o kryjących się za nimi przesłaniach. *Brudne ręce*, niepodane wprost, lecz sugerowane przez tekstowe transformacje frazeologizmów *brać coś w swoje ręce* i *wpaść w czyjeś ręce* oraz kluczowy dla ich interpretacji czasownik *myć* wskazują na skłonność człowieka do udziału w przestępstwie. *Cień* spośród wielu znaczeń i konotacji eksponuje tekstowo 'coś złego, wrogiego, zagrażającego komuś', zaś łączy z *manekinem* czasownik *kupować* wykracza poza podstawowe neutralne znaczenie działania handlowego i dzięki syntaktycznej konstrukcji *dać się kupować* tworzy obraz człowieka jako bezwolnego towaru w transakcji handlowej.

Rzadko w aforyzmach mówi się bezpośrednio *człowiek jest dobry* vs. *człowiek jest zły*. Znacznie częściej, niezależnie od kierunku wartościowania, mamy do czynienia z konkretyzacją lub uszczegółowieniem założonej kategorii pojęciowej. Niejednokrotnie nawet trudno jednoznacznie określić, w jakim stopniu te szczegółowe formy ludzkich zachowań stanowią konkretyzacje bądź 'dobra', bądź 'zła'. Rozważmy dwa kolejne aforyzmy Leca:

Pytasz mnie, jak grał ów wirtuoz? W jego grze było coś ludzkiego: pomylił się (A23).

Widziałem raz w życiu symbol triumfu człowieka. Stał już nad przepaścią i zrobił wtedy w nią siusiu (B9).

Gdyby pierwszy z aforyzmów kończył się już po dwukropku, wówczas *ludzka gra* otwierałaby pozytywne (bo takie dominują w słowie *człowiek*) kontekstowe konotacje 'dobra', 'piękna', 'szlachetności' itd. *Pomylił się* pozornie otwiera zupełnie nową perspektywę oceny: człowiek jako istota racjonalna, myśląca, nie ma prawa do pomyłek. Jednak współwystępowanie w tekście słów *coś ludzkiego* i *pomyłka* podważa taką interpretację: możliwość pomyłki, w tym wypadku bez negatywnej oceny

aksjologicznej, jest wpisana w ludzką naturę. Skomplikowany interpretacyjnie jest drugi z aforyzmów. Czy takie zachowanie człowieka znajdującego się w sytuacji ekstremalnej jest kontekstowym uszczegółowieniem silnie utrwalonej konotacji ‘godności’? A może chodzi o przejaw pogardy i lekceważenia wobec wroga czy złego losu bądź zachowania absolutnie nieracjonalnego? Określenie *triumf człowieka* zdaje się sugerować zasadność pierwszej interpretacji. Podkreślmy jednak, że wszystkie te możliwe interpretacje oscylują w zakresach wyznaczanych przez ogólne konotacje ‘dobra’ lub ‘zła’.

Aforystyka Leca w czasach PRL-u, choć aktualna również dziś, odgrywała dużą rolę w kształtowaniu poglądów i postaw życiowych. Nieco później podobnie przyjmowane były poetyckie i satyryczne teksty Wojciecha Młynarskiego. W tych odmiennych stylowo i gatunkowo formach poeta prezentował wiele krytycznych spostrzeżeń na temat aktualnej rzeczywistości, proponował inne językowe interpretacje świata, a sporo cytatów z jego ballad i felietonów śpiewanych weszło na stałe do języka. Jednym z takich przykładów jest semantyczna reinterpretacja przysłowia *nieszczęścia chodzą parami*. By uchwycić istotę językowej strategii uzasadniającej konkurujące ze sobą dwa sensy tego przysłowia, przypomnę w najogólniejszych zarysach mniej już dziś znane tło sytuacyjne narodzin tego tekstu. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych popularny był telewizyjny program „Małżeństwo doskonałe”, reżyserowany przez Jerzego Gruzę i Jacka Fedorowicza. Formuła owego widowiska zakładała rywalizację w rozmaitych konkurencjach kilku par małżeńskich, a jednym ze stałych punktów programu było stworzenie przez zaproszonego gościa tekstu, będącego rozwinięciem czy swoistym komentarzem dla wskazanego znanego powszechnie powiedzenia. Zaproszony do programu Młynarski otrzymał od reżyserów zadanie napisania dwóch piosenek do muzyki Janusza Senta, piosenek nawiązujących właśnie do przysłowia *nieszczęścia chodzą parami*. Przysłowie to w skonwencjonalizowanej interpretacji zawiera przesłanie pesymistyczne. Mówi o nagromadzeniu złych zdarzeń, o tym, że jedno nieszczęście pociąga za sobą drugie itp. W tekście stworzonej przez Młynarskiego piosenki żartobliwą egzemplifikacją owego ciągu są dwaj reżyserzy widowiska: Gruza i Fedorowicz – *nieszczęścia chodzą parami*. Kolejne strofy piosenki zdają się potwierdzać i wzmacniać poprzez nagromadzenie dalszych argumentów tę pesymistyczną interpretację. Małżeństwo, a zatem żona i mąż – *nieszczęścia chodzą parami*. Współtwórcy piosenki, Sent i Młynarski – *nieszczęścia chodzą parami*, zamówione teksty dwóch piosenek – *nieszczęścia chodzą parami*. Regularne powtarzanie tego samego wyrażenia na końcu każdej zwrotki, swoista epifora składniowa,

w zderzeniu z konkretnymi egzemplifikacjami owych złych osób czy zdarzeń w żartobliwy sposób zdaje się potwierdzać pesymistyczną interpretację przysłowia. Ale zarazem żartobliwy ton wynikający z kontekstu staje się sygnałem czy zapowiedzią zupełnego semantycznego przewartościowania wyrażenia:

I wierzę ja – mała płotka
Zaszyta w życia szuwały,
Że to największe mnie nigdy nie spotka,
bo ono nie ma pary.

Naturalnie *nieszczęście* nie zostało pozbawione konotacji negatywnych. Jednak superlativus przymiotnika *największy* 'jedyny, niepowtarzalny' wyklucza możliwość zaistnienia zdarzenia ekstremalnego. Osłabienie skrajnie pesymistycznej, sugerowanej w przysłowiu postawy życiowej rodzi się w efekcie podjęcia swoistej polemiki, gry językowej z konwencjonalnym postrzeganiem świata.

Poza akceptacją bądź odrzuceniem któregoś ze składników JOS-ów analiza tekstów wskazuje na jeszcze jedną możliwość wykorzystywania utrwalonych składników pojęciowych. O ile wspomniana wyżej operacja odrzucenia JOS-ów sprowadza się najczęściej do komplementarnej opozycji „tak – nie”, „dotychczasowy – nowy”, to kreowanie wykorzystuje wprawdzie zastany obraz świata, lecz modyfikuje jego sens w taki sposób, by przeciwstawienie nie było jednowymiarowe, sprowadzające się wyłącznie do negacji obrazu zastanego. Narracyjność tekstowa nie kwestionuje zdecydowanie dotychczasowego ładu pojęciowego, lecz obok niego wprowadza nawiązujący do wyrażen konwencjonalnych odmienny system językowego porządkowania świata.

Wśród ilustrujących zjawisko kreowania JOS-ów przeważają teksty satyryczne, czasem doraźnie reagujące na zjawiska w rzeczywistości pozajęzykowej. Zwykle są one efemerydami tekstowymi, rzadziej wchodzi do powszechnej świadomości językowej, niemniej jednak ich nawiązania do różnych aspektów JOS-ów zdają się oczywiste. Przykład pochodzi z prasowych felietonów Michała Ogórka. Felietony te ukazywały się w miarę regularnie w „Gazecie Wyborczej”, a ich wybór opublikowany został w formie książkowej (Ogórek 2005). Większość tych felietonów ma podobną strukturę. Tekstem głównym jest zwykle opis wyimaginowanej sytuacji, w której uczestniczy tytułowy Mister O'Goreck; sytuacji mającej wprawdzie odniesienia do aktualnych wydarzeń społecznych i politycznych, ale przedstawionej celowo przesadnie, satyrycznie, niekiedy wręcz karykaturalnie. Natomiast formą rekapitulacji, uogólnienia

przedstawionego zdarzenia, ale zarazem jego oceną jest semantyczna definicja kluczowego dla felietonu pojęcia poprzedzonego śródtytułem „Słowniczek trudniejszych terminów”. Oto interesujący nas przykład:

- Czy pan wie, że kobieta w Polsce materialnie stoi gorzej od nieporównywalnego z nią mężczyzny? – W Mister O’Gorecku wierciła okiem Wierna Czytelniczka „Wysokich Obcasów”.
- Ciągłe słyszy się o czymś odwrotnym – zaproponował Mister O’Goreck. – Że żony są bogatsze od mężów.
- A to w jaki sposób?! – Wierna Czytelniczka „Wysokich Obcasów” aż zaniemówiła.
- A w taki, że jak tylko któryś mąż się czegoś dorobi, to zaraz przepisuje wszystko na żonę – wyjaśnił Mister O’Goreck, który był z kolei wiernym czytelnikiem „Bezprawia i Niegospodarki”. – W razie czego mężowi nie można niczego zabrać, bo niczego nie ma. Wszystko należy do żony. [...]

I konkludująca felieton definicja kluczowego terminu: *małżeństwo dla pieniędzy*, „kiedy mąż żeni się tylko po to, aby przepisać wszystko na żonę”.

Tradycyjnie frazeologizm ten odnosił się do sytuacji, gdy jednym, niekiedy wyłącznym motywem zawarcia małżeństwa była możliwość dysponowania zasobami finansowymi drugiego z partnerów, zwykle żony. W felietonie Ogórka następuje znamienne odwrócenie ról: zawarcie małżeństwa chroni majątek, w domyśle – zdobyty nielegalnie przez stereotypowego mężczyznę – przed konfiskatą. Powstaje w ten sposób semantyczna polifonia wyrażenia. Gdyby nie istniała wcześniej, przed sytuacją wykreowaną przez autora, fraza *małżeństwo dla pieniędzy*, wówczas stworzenie jej w odniesieniu do zdarzeń najnowszych byłoby jedynie konstatacją, być może dowcipną i obrazową, zaistniałego stanu rzeczy. Natomiast zderzenie dwóch różnych znaczeń, rozpatrywanie znaczenia innowacyjnego na tle znaczenia już ustabilizowanego w polszczyźnie, poprzez opozycję uwydatnia nową kategoryzację świata i wywołuje przy tym efekt humorystyczny. Choć zapewne komizm wyrażenia jest tu sprawą drugorzędą; bardziej chodzi o ironiczną refleksję nad stanem współczesnej moralności.

4. Perswazyjność tekstowych obrazów świata

Efekt humorystyczny, komizm, ironiczna refleksja – otwierają nową w teoriach językowych i tekstowych obrazów świata perspektywę badawczą. Utarte ścieżki analityczne preferowały w opisach kulturowe i semantyczne spojrzenie na język. W jaki sposób język konceptualizuje świat?

Czym różnią się rozmaite ujęcia rzeczywistości pozajęzykowej – czy to przy zestawianiu gramatycznych i leksykalnych różnic w odmiennych systemach etnicznych, czy też w socjologicznych rozwarstwieniach tego samego języka narodowego? Nowa perspektywa badawcza dotyczy w istocie funkcji pragmatycznej. W jakim stopniu językowe i tekstowe obrazy świata wpływają na ludzkie myślenie i działania oraz w jaki sposób osiąga się zamierzone w komunikacji cele? Dotyczy to przede wszystkim obrazów tekstowych, które są emanacją wyborów światopoglądowych.

Jak wspomniałem wcześniej, geneza JOS-u wiąże się z porównywaniem systemów gramatycznych i leksykalnych dwóch lub więcej języków etnicznych (Humboldt, Sapir, Whorf). I ten nurt badawczy wciąż istnieje w pracach analitycznych. Nie ma tu możliwości ani potrzeby referowania bardzo obszernej literatury na ten temat. Z nowszych publikacji odnotujmy jedynie artykuł Wacława Cockiewicza (2018), który na marginesie dyskusji o strukturalistycznej bądź kognitywistycznej proveniencji JOS-u szerzej przedstawił gramatyczne i leksykalne różnice między językiem polskim i niemieckim.

W opisach koncentrujących się na jednym języku etnicznym dominuje w polskiej literaturze lingwistycznej ujęcie panchroniczne (o czym wyżej), zacierające swoistości kolejnych synchronicznych faz rozwoju ludzkiej świadomości i języka. Dlatego JOS traktowany jest jako „wytwór przeszłości, owoc określonych ludzkich doświadczeń i kultury narodowej” (Bartmiński 2006: 14). Tymczasem na naszych oczach, wraz z rozwojem społecznym rodzą się jego modyfikacje.

W obydwu wyżej wymienionych wypadkach JOS-u realizują się przede wszystkim funkcje kulturowe i poznawcze. Kulturowe – gdyż obraz świata zawarty w języku determinuje kultura, której język jest pojęciowym wykładnikiem. Elementy poznawcze sugerują użytkownikom komunikacji ścieżki poznawcze, ułatwiające porządkowanie świata i orientację w nim. Z pewnymi wahaniemi włączałbym tu również te fakty językowe, które we wcześniejszych uwagach odnosiły się do nie-uświadamianych, zazwyczaj zagubionych pojęciowo zjawisk kategoryzacyjnych, a które określałem mianem „pamięci słowa” czy „tajemnej wiedzy filologa”.

Natomiast w wypadku TOS-ów poza funkcją kulturową i poznawczą niezbędne staje się również wydzielenie jeszcze jednej funkcji, wynikającej z realnego współdziałania nadawcy i odbiorców w procesie komunikacji. Mowa o funkcji pragmatycznej TOS-ów. Rozumiem ją, podobnie jak Aleksander Kiklewicz, jako funkcję odzwierciedlającą interaktywną relewancję wypowiedzenia, jako uwikłanie w procesy współdziałania społeczne-go i związek ze stereotypami przyjętymi w kulturze (Kiklewicz 2007: 101).

Niezależnie od tego, czy konkretny TOS stanowi akceptację zastanego i sugerowanego przez konwencję obrazu świata, czy też jego modyfikację lub odrzucenie, pragmatyczny mechanizm jest podobny: ekspozycja JOS-u – deklaracja o jego słuszności bądź negacji – przekonywanie odbiorcy, sugerowanie zasadności proponowanej wizji świata.

Niniejszy tekst jest formą uzasadnienia konieczności posługiwania się pojęciem tekstowych obrazów świata. Zgłaszane niekiedy zastrzeżenia wynikają w dużej mierze z metodologicznych nadużyć, jakie towarzyszą analizom. Jednostkowe wypadki kategoryzacji i wartościowania w tekstach, nieodwołujące się do semantycznych konwencji języka, nie są opisami spełniającymi wymogi językowych czy tekstowych obrazów świata. Są co najwyżej ekspozycjami indywidualnych wizji czy skłonności konkretnych autorów. Językowy i tekstowy obraz świata wzajemnie się dopełniają i motywują, zaś istnienie obrazu tekstowego staje się koniecznym warunkiem semantycznego opisu zarówno regularności i tendencji w ludzkich interpretacjach świata, jak i w interpretacjach samego tekstu z właściwą mu intencjonalnością oraz sposobami językowego ukształtowania tekstu.

Literatura

- Bartmiński J. (2006), *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J., Tokarski R. (1986), *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, w: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 65–81.
- Boksański Z., Piotrowski A., Ziółkowski M. (1977), *Socjologia języka*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Cockiewicz W. (2018), *O językowym obrazie świata – niekognitywnie, a może tylko kognitywnie inaczej*, „Polonica” XXXVIII, s. 5–18.
- Danielewiczowa M., Zdunkiewicz-Jedynak D. (1996), *Język jako narzędzie budowania i niszczenia wspólnoty*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 8–20.
- Habrajska G. (2008), *Określanie preferencji grup perswazyjnych*, w: *Media studies. Refleksja nad stanem obecnym*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Humboldt von W. (2002), *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, wybór i przekł. E.M. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jakubowicz M. (1999), *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, w: *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, J. Krzyżanowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kajtoch W. (2022), *TOS ↔ LIAZ. Leksykalna ilościowa analiza zawartości jako metoda rekonstrukcji językowego obrazu świata*, Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- Kiklewicz A. (2007), *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*, Leksem, Łask.
- Kiklewicz A., Wilczewski M. (2011), *Współczesna lingwistyka kulturowa: zagadnienia dyskusyjne (na marginesie monografii Jerzego Bartmińskiego „Aspects of Cognitive Ethnolinguistics”)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, t. LXVII, s. 165–178.
- Lec S.J. (1987), *Myśli nieuczesane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Lec S.J. (1996), *Myśli nieuczesane odczytane z notesów i serwetek po trzydziestu latach*, Noir sur Blanc, Warszawa.
- Ogórek M. (2005), *Najlepszy ogórek, czyli kalendarz na każdy rok*, Znak, Kraków.
- Sapir E. (1978), *Kultura, język, osobowość*, przeł. B. Stanosz, R. Zimand, wstęp A. Wierzbicka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Tokarski R. (1993), *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 343–370.
- Tokarski R. (2013), *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Whorf B.L. (1982), *Język, myśl i rzeczywistość*, przeł. T. Hołówka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.